

«Dziennik Wileński»  
codziennie  
Imperatorsk. Akademia Nauk  
Petersburg  
Bas. O. Univ. Naberezhnaja,  
d. № 3 kv. 5.

# DZIENNIK WILEŃSKI

## POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

**PRENUMERATA**  
w Wilnie dla zamiejscowych pocztą

Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.  
Kwartalnie 1 „ Kwartał. 1 rb. 50 k.  
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:  
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

**ZA GRANICĄ**  
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.  
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

peti... ub  
Reklamy...  
jego miejsce...  
Nekrologi za jeden... lub  
jego miejsce — po tresc... kop.,  
przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden  
wiersz garmontu lub jego miejsce  
50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmon-  
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-  
titem 3 kop.

**ZALĄCZNIKI** od tysiąca egzempla-  
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

**Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.**  
Dziś, w czwartek, dnia 19-go lipca r. b.

### „KOPCIUSZEK”

widow. scen. w 6 obr. A. Walewskiego.

**Sala koncertowa ogrodu Botanicz.**  
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.  
Początek o godz. 10 wieczorem.

DYREKCYJA  
**A. SZUMANA.**  
Telefon 384.  
546-127

**„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie**  
Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-ej do 11-jej wieczór  
koncert pierwszorządnej orkiestry. 1213-24

**W Niedziele i święta Przedstawienia teatralne.** — Otwarta Restauracja,  
Obiady i kolacje, pierwszorządna orkiestra i włoski chór śpiewaczy.

**Administracji dóbr**  
poszukuje rolnik teoretycznie i praktycznie wykształcony. Łaskawe oferty proszę przesyłać do Administracji „Dziennika Wil.”  
1343-4

**Encyklopedia Staropolska**  
Ilustrowana  
Zygmunta Glogera.  
Szczegóły patrz strona 4.

**Małe uwagi**  
w wielkiej kwestji.  
(List do redakcji).

Sto lat niewoli narodu polskiego, sto lat gwałtów, dokonywanych nad względnością, pozostawiło u nas niezycie ślady. A mianowicie wtłoczone dusze niektórych polskie w jakąś atmosferę obcy, zarażono je przekonaniami, niezgodnymi całkiem z ideą, którą powiedział Mickiewicz — tak zwanego „roszadku politycznego”.

Tym roszadkiem powodowani, po nie pytając nieraz na własną rękę, nie biorąc pod rozwagę jego sympatji lub antypatji, tradycji lub aspiracji. Więc w kilku, lub kilkunastu mamy odwagę stanowiąc o losach całego kraju, rozporządzać nie jego przyszłością, mówić za ogół o konieczności w ciasnym obrębie spraw najbliższej nas dotychczas, przykrywamy do nich intrygą ogółu bez względu na to, czy to mu pożytek lub szkodę przyniesie. Pozbawieni od wieku prawa myślenia nawet o szerszych zadaniach narodu, nabraliśmy wogóle pewnego rodzaju krótkowzroczności, nie pozwalającej ogarnąć szerszych horyzontów, staliśmy się przeto podatkem narzędziem w rękach wrogów naszych, którym bezmyślnie pomagamy w przeprowadzeniu metternichowskiej zasady: *divide et impera*. Cechą się stało u nas wady narodu, nabraliśmy wogóle pewnego rodzaju krótkowzroczności, nie pozwalającej ogarnąć szerszych horyzontów, staliśmy się przeto podatkem narzędziem w rękach wrogów naszych, którym bezmyślnie pomagamy w przeprowadzeniu metternichowskiej zasady: *divide et impera*. Cechą się stało u nas wady narodu, nabraliśmy wogóle pewnego rodzaju krótkowzroczności, nie pozwalającej ogarnąć szerszych horyzontów, staliśmy się przeto podatkem narzędziem w rękach wrogów naszych, którym bezmyślnie pomagamy w przeprowadzeniu metternichowskiej zasady: *divide et impera*.

ryzm, każący nam dzielić się na: Koroniarzy, Poznańczyków, Galicjan, Litwinów polskiego pochodzenia, lub wprost „tutejszych” i t. p.

Dodać tu trzeba, że nikt nie zapytał nawet, bo nikomu to chyba nie w głowie, na jakich zasadach został dokonany ten czwarty podział naszej całej niegdyś Ojczyzny? Czy był zarządzony plebiscyt? Czy te wymienione wyżej „narodowości” wyrażają w jakiś sposób swoją chęć zerwania wszelkich stosunków, wszelkich spójni, powiązań w ciągu wieków? Czy warunki przyrodzone krajów, w których owe „narodowości” mieszkają, tak dalece różnią się z sobą, że wymagają różnych praw, regulujących stosunki społeczne, jak np. gub. archangielska i Krym? Nie! Podzielili nas ci, którzy nie ufali swoim siłom, że nas, zebranych wszystkich razem, utrzymać potrafią w niewoli, a chociażby tylko w uległości. Podzielili nas na części, a my dziś potwierdzamy ten podział, dowodząc, że politycznej i społecznej łączności między temi częściami być już nie może, przysięgając stać wiecznie na gruncie państwowości, narzuconej nam, nie mającej nic wspólnego ani z naszą historją, ani tembardziej z kulturą. Co więcej, w stosunkach litewskich np. usiłujemy nadać znaczenie dokumentu prawdy bezwzględnej spisowi jednolitości, kurcząc się w liczbach, ogłaszając wszystkim, że nas tu na Litwie jest nie więcej — broń Boże — nad jakie 13-15 proc. ogółu mieszkańców. Więc — wołamy — używajcie sobie wszyscy w tym kraju, my wam przeskądzać nie będziemy i nie śmielibyśmy; nas jest tak mało! Nie będziemy nawet wpływać na was kulturalnie, bo to brzydki i może pociągnąć zło dla nas skutki, bo ktoś tam przed kimś zapowiedział, że będą zasiewać ku nam nienawiść wśród ludu, ażeby obronił się od naszej kultury. Więc cicho, szal! Uszy stulcie i siedźcie spokojnie, nie rażąc niczyich oczu swoją polskością! Rosjanie miejscowi bardzo krzywym okiem na nas patrzą i nie zniósą naszej rywalizacji pod względem udziału w życiu społecznym przy przejściu do samorządu. Więc szal! udawajmy, że polskość nic nas nie obchodzi, że zapomniana już przeszłość, porwane wszelkie łączniki, wiążące nas niegdyś z innymi dzielnicami Polski, że gotowiśmy nawet uznać pomniki, stojące w Wilnie, za symbole pojednania, za znaki poręczenia, iż nigdy już, do skończenia świata, żadna myśl grzeszna w głowach naszych nie powstanie. Chcemy tylko, ażeby pozwolono nam żyć tu, w tym kraju i w spokoju a zadowoleniu używać dostatków, nagromadzonych zapobiegliwością przodków.

Z całej tej hecy, branej — niestety — z rzeczywistości, widzimy jasno

jedno tylko: oto upadek ducha narodowego polskiego. Nie mówię o tym duchu szowinistycznym, który pomija wszystkim, co nie z jego obozu i radby na wzór hakaty zmiadziły i polknął innych — nie! Tak pojety nacjonalizm może tylko wstręt obudzić w duszy każdego prawego patrioty. Ale wpadać w drugą ostateczność, ponizając się, chowając swoje światło pod korzec, nie kroczyć z podniesionym śmiało sztandarem, lecz przeciskać się i podlizywać, starając się, ażeby nas nikt nie zauważył — jest to wprost — abdykować z godności narodowej. Obawiamy się, ażeby „prawdziwie rosyjscy ludzie” nie brali z naszego postępowania motywów do oskarżeń nas przed innymi, wspólnie z nami mieszkającymi narodowościami, że pragniemy przewodzić, utrwalić tu swoją hegemonię, oraz do usprawiedliwiania obaw i nienawiści, piastowanych przez te narodowości ku nam. Próźne obawy!

Warunki pojęcia wspólnego układają się nie na zasadzie rad, lub podszeccuwań postronnych, lecz ze wzajemnego poznania się i ocenienia, z tego co cieszy i boli, jednym słowem z doli wspólnej. Obawiamy się nie takich głosów, które według przysłowia pod niebiosa nie pójdą, lecz baczmy pilnie, ażebyśmy nie zawiniли przed następcami naszymi, baczmy, ażeby nie powiedziano o nas kiedyś, żeśmy własną przyszłość cofnęli wstecz, że opóźniliśmy proces odnowienia organizmu społecznego polskiego w całości potężną swą jednolitością.

Nie idzie za tem, ażeby rozwijając swoją narodowość, tamować w rozwoju inne, skazane na współzycie z nami. Przeciwnie, tylko związek równych z równymi ma wszelką gwarancję trwałości niezachwianej. Lecz — powtarzam — nie chowajmy swego światła pod korcem, ani obawiamy się dla siebie złych skutków, jeżeli ktoś obcy od tego płomienia zapali swój kaganek. Dlaczego żaden z narodów Europy nie ma tej obawy, lecz owszem, garnięcie się innych do ogniska ich cywilizacji uważają jako uznanie swojej wyższości, więc chlubią się tem?

Zwolennicy rozłamu narodowości polskiej na luźną grupę „tutejszych” — powiadają nam, że dosyć jest już chadzać po tej drodze, po jakiej szliśmy, niosąc z dumą swój sztandar narodowy. Trzeba zbroczyć na ścieżki kręte i zakryte, na których mało kto nas ujrzy; trzeba dążyć po linii najmniejszego oporu, nie bacząc, czy owe ścieżki doprowadzą nas do jakiego celu. Cel! Czy właściwie mamy jaki? No, niy tak. Przecie potrzebujemy żyć wygodnie, więc należy tak warunki ułożyć, ażeby nic nas z tych wygód nie wykołubiło — a zresztą... aha! jest przecie Ojczyzna; trzeba dla niej też honor uczynić, zapewnić, że jesteśmy z nią kulturalno - narodowościowo związani, to dosyć! Więcej niech nie wymaga od nas! Mybyśmy może i radzi byli dać jeszcze jakie zapewnienie, ale nam nie pozwalają zbliżyć się ku sobie: przedewszystkiem granice, zakreślone w r. 1815, a dalej „istotno ruskie ludy”, Litwini, Białorusini, ba, nawet i Żydzi, ci Żydzi, których wychodowaliśmy na swoim łonie, a którzy, obawiając się prawdopodobnie spolonizowania — zaczęli mówić po rosyjsku.

Ciż sami separatysty mówią nam dalej, że warunki ekonomiczne i wogóle kulturalne na Litwie są wcale różne, niż w Królestwie, że przeto powinniśmy stanąć politycznie i społecznie od tegoż Królestwa w odrębności. A że na Litwie liściebnie stanowimy mniejszość, więc nie mamy prawa ani pomyśleć na

wet o zaprojektowaniu projektu politycznego połączenia się z Królestwem i innymi dzielnicami Polski.

Tak, mówią nam również i o tem, że „frazes”, jakoby o naszej przyszłości ostatniego słowa jeszcze nie wyrzeczono — już nie ma dla nas znaczenia! Ale mniejsza z tem! Niech tam sobie każdy myśli jak chce! Radbym tylko był niezmiernie, gdyby mi kto wytłómaczył, jakim sposobem różnice w warunkach ekonomicznych i wogóle kulturalnych mogą stanowić o związku społecznym lub politycznym, jeżeli ten został już utrwalony na innych całkiem zasadach? Również zrozumieć nie sposób, dlaczego ci nie-szczęśliwi, którym fatum nie dało rozrodić się w dominującą większość, nie mogą śmieć uczuwać chęci połączenia się z kimkolwiek — do kogo serce ciągnie? Zato zrozumiałem jest z tego poziomu widzenia, że pomimo tak marnej liściebności, czujemy się w prawie dążąc do połączenia się politycznego z Rosją, czyli, według najnowszego wyrażenia dyplomatycznego, do stania na gruncie państwowości rosyjskiej. Czynnicy to oczywiście dlatego, ażeby mieć silne plecy za sobą, a głównie — jak to nam tłumacza, ażeby w razie wojny nie być zmuszonymi prowadzić ją swoim kosztem, oraz przelewać krew. Wprawdzie dotychczas zawsze płaciliśmy najobfitszą daninę z grosza i krwi, czego dowodem usiane mogiłami góry Kaukazu, pola Mandzurji i in. — no, lecz wówczas nie my sami opieraliśmy się na państwowości rosyjskiej, lecz ona, opierając się, nas przygniatała. Teraz zato, według naszych separatystów, będzie całkiem inaczej! Już tak umówiono, że bylebyśmy siedzieli cicho, wyrzekli się swej historii i nie zawracali głowy jakąś tam autonomją, to już wszystko będzie dobrze. „Zapomniane już powstania, darowane winy” i t. d.

Uwagi te nasunęły mi się na myśl po przeczytaniu niedawno ogłoszonego programu Stronnictwa Krajowego Litwy i Białejrusi. Cele tego stronnictwa, jego idee przewodnie są jasne, zwłaszcza po dwukrotnym wyświetleniu programu przez d-ra T. Dembowskiego w „Kurjerze Litewskim”, stały się one aż przezroczyście. Czekajmy więc teraz, a baczmy, czy stojące na takim gruncie stronnictwo, zapuści w ducha narodowego swe korzenie i rozrośnie bujnym kwieciami, czy skończy na anemję, z braku odpowiedniego podtrzymania. Czekajmy i miejmy nadzieję, że ogół zdrowym swoim rozsądkiem zrozumie, gdzie jest droga jego obowiązku i pójdzie nią, chociażby głosy to stąd to zowią nawałowyały go do zmiany kierunku w imię jakiegoś łatwego do osiągnięcia dobra. W wyborze tych dróg pamiętajmy przedewszystkiem, co powiedział nasz Wieszczyk, że: „Wszelki zamiar, o ile jest czysty od widoków osobistych, od chęci wyniesienia się, lub poniżenia innych, o tyle się uda, to jest: przyniesie pożytek sprawie ojczystej zaraz, lub w przyszłości”. Lecz zarazem i ostrzegaj, że: „wzgląd na okoliczności zmienne życia codziennego nie jest trybunałem na sądzień spraw, dotyczących się wieków i pokoleń; rozsądek pojedynczy jest często w sprzeczności z rozumem narodowym, z rozumem rodu ludzkiego”.

Wandalin Szukiewicz.

raspy ludzkiej. Silna, wysmukła i proporcjonalna budowa, ładnie osadzona głowa, dobrze sklepione czoło, energiczne zarysowane podbródek w połączeniu z temperamentem zrównoważonym, z usposobieniem spokojnym i poczciwym, — składają się na to, że mieszkańcy tutejsi muszą w każdym budzić żywą sympatję.

Takie też myśli nasuwali i zebrani na zabawie ludowej dla dzieci, urządzonej zeszłej niedzieli w parku miejskim „na Piotrówce” przez tutejsze polskie „Towarzystwo Katolickie”.

Park ten jest obecnie siedliskiem kowieńskich „sokołów”. Lecz, niestety, nie pozwolono im urządzić ani polskiej zabawy ludowej w parku (Żydzi urządzali dwa razy!), ani uroczystości wianków na Niemnie.

Więcej szczęścia miało na ten raz Towarzystwo Katolickie, liczące tysiąc kilkuset członków z warstwy robotniczo-fabrycznej, będące tu przeciwwagą partji skrajnych.

Skromne i niebogatę Towarzystwo mogło też ofiarować swojej działwie tylko skromne przyjęcie. Ale tyle uroku było w tych blaskach wspaniale zachodzącego słońca; tyle sielankowej poezji w tych grupach rodzin, rozrzuconych pod odwiecznymi dębami, które pewnie pamiętają jeszcze dumania Mickiewicza i pod kopami świeżo skoszonego siana; taki czarujący widok rozciągał się z góry na miasto, na Niemen, na przeciwną Aleksotę, że w zupełności mogło to zastąpić szumne i bombastyczne, choć najczęściej płaskie zagraniczne koncepty i farsy ludowe.

Zresztą skromne te rozrywki i wielkie koło dziewczątek, grających na łańce w kotka i myszkę pod przewodnictwem nauczycielki, i chór dziecięcych głosów, śpiewający na estradzie polskie pieśni ludowe, i kapela amatorska fabryczna, grająca nie gorzej od orkiestry wojskowej — budziły prawdziwe uznanie i szczerą zachwyty zebranych gości.

Początkujący istotnie był widok zebranej publiczności.

Co za spokój w ruchach i mowie! Co za miłe, poważne zachowanie się, cechujące starą, odwieczną kulturę społeczną! Jaka chęć wykazania w sobie dobrych zasad, dobrych przykładów i dobrego wychowania! Tu oto młody rzemieślnik zaleca się dorodnej dziewczynie o figlarnym greckim profilu, zapraszając na huśtawkę w słowach, niemal żywcem wyjętych z powieści Orzeszkowej. Tam obok młodzieńca siedzi na ławeczce paniuszka z twarzą Madonny, lubując się w milczeniu i niemej kontemplacji przewijającą się w dali wstęgą Niemna. Wszędzie porządek tak wzorowy, że kilku obecnych policjantów kryje się wstydliwie, robiąc sobie może w duchu ciekawe porównania z tem, co widzieli w dalekiej ojczyźnie.

A ta masa dzieci polskich — bo przybyło ich przeszło 700 — na ogół ładnych, zdrowych i krzepkich, może być chlubą miejscowej ludności, no i rękomią, że rasa polska w Kownie nie zaginie, na złość niektórym i wielu innym.

Te usiłowania tutejszej pracującej Polski, z małym bardzo poparciem inteligencji, do stworzenia polskich rzeczy społecznych są i rozrzucające i napełniające nas otuchą, bo to wyraz nieświadomych, żywiołowych sił, uspionych od wieków w duszy narodu.

Więc gdy się przygląda z boku, ile przeszkód znajdują na drodze pierwsi pionierzy lepszej doli dla ludu, chce się mimowoli zawołać: kiedyż nasi kowieńscy bracia nie będą potrzebowali szukać tej doli za morzem? Kiedy siły nasze będą obracane na nasz własny pożytek? Kiedy zdrowy, tęgi, uzdolniony i uobyczajony, trzeźwy i pracowity

**Zabawa ludowa w Kownie.**  
(List do redakcji).

Polsko - litewska ludność Kowna i okolicy przedstawia piękny typ



zaproponował Radzie ministrów, aby do chwili rozpoznania kwestji żywej powyższego okólnika została przelozona dla Żydów, którzy osiedli się w danych miejscowościach, do 14 sierpnia 1906 roku, lub dać rodzinie lub gospodarstwu. Propozycje ministra spraw wewnętrznych, przeto gubernatorom i naczelnikom miast rozślano już w tej sprawie okólniki.

— Z powodu ciągłych deszczów zbiorczy siana jakościowo w całym kraju znacznie ucierpiały, jak również i późniejsze zbiory koniczyń.

— Sprostowanie. W numerze wczorajszym w artykule wstępnym na brzmienie 3 ostatni ustęp się wystawa, w której bardzo czynny udział wzięło Królestwo i zyskało w czasie zjazdu nagród. Nadto w czestnikach odbyły się dwie uroczyste odsłonięcia pomnika wielkiego t. d.

— Pożar. W podwórzu domu № 3 w ulicy Sawicz, w składzie drzewa zawieszony został pożar, który ugasili strażnicy ochotnicy strażnicy ogniowej.

— Domowy złodziej. Właściciel pracowni szewskiej, p. Jan Wasilewski (ulica w Warszawie 73) ujął onegdaj na kradzieży w domu swego, Jana Milaszewskiego. Właściciel ten w ciągu roku sprzedawał i sprzedawał go szwcowi Aleksandrowi G. P. Wasilewski oblicza swą stratę na 300 rb. Milaszewskiego aresztowano.

— Nie udało się. Onegdaj w Ogródzie Zaukowskim jakiś człowiek wyrwał p. J. Wasilewski woreczek z pieniędzmi i rękawicami. Złodzieja, właściciela krowy na zanku Królestwa.

— Kradzieże. Dzień onegdajszy obfity kradzieżami, dokonane w różnych miejscach miasta przezwaznie wśród ludności chłopskiej. Te częste „operacje” amatorskie cudzej własności nasuwają przypuszczenie, że w Wilnie istnieje dobrze zorganizowana szajka złodziei. Czasby było doprawdy pomyśleć o przetrzebieniu tej szajki.

— Podrzucone dzieci. Na ulicy Zagrodzkiej, a na torze kolei Petersburskiej, na 551 wiorście — rocznego.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Stanisław Hantke, ob. Aleksander Lubanowski, ob. Piotr Andrejew, ob. Konstanty Chomyski, kap. Dekert, ob. Waldemar Dowiatt, ob. Erych Zetling.

— Pow. oszmiański. (Kor. wt.) Od ostatniego napadu na dwór w Zalesiu uł. 8 miesięcy i chociaż mówiono o „strachu” krzących po wsiach i wzywaniem nadwyżki cen w okolicach wyleganie śmiały życie płynęło spokojnie, aż wczoraj napał na folwark „Dziennik Wileński” zrobił w powiecie silne wrażenie. Między godziną 12 po południu zajęły dwa wozy z ładunkiem uzbrojonymi bandytami. Napa-

stnicy rzucili się na pana Szabuniewicza. Ten, choć blisko 80-letni starzec, jednego z nich powalił, a na drugiego zamierzył się siekiera, lecz przesyty kulami padł na ziemię. Następnie napastnicy zamordowali panią S., wymuszając zeznanie, gdzie są pieniądze. Charakterystycznym jest to, że o kilkanaście kroków od dworu 4 parobków kosiło łąkę, lecz usłyszawszy strzały uciekli z kosami do lasu. Zbrodniarze zabrali około 3000 rubli, reszta pieniędzy została nietknięta, gdyż były zamurwane, skrytki tej napastnicy nie odnaleźli. S. p. pp. Szabuniewiczowie pozostawili 5-ro nieletnich dzieci. Władza policyjna do tej pory aresztowała 3 Żydów, posiadanych o napad. Służąca p. S. jedyny świadek zbrodni, poznała przestępców.

— Zagory (pow. talszowski). Policja miejscowa dokonała rewizji w aptekarza Kozłowskiego, doktora Awizonisa i w mieszkaniach dwóch Żydów. Poszukiwano odepzw socjalistycznych i broni, ale nic nie znaleziono, nikogo również nie aresztowano. Rewizji dokonano z rozporządzenia wileńskiej „ochrańcy”.

— Ejszyski. (Kor. wt.) Z inicjatywy ks. dziekana Gintowa odbył się w niedzielę d. 15 (28) b. m. w tutejszym Kółku rolniczym odczyt popularny o uprawie lębina z udziałem przeszło 400 słuchaczy-włościan. Po odczytciu miała miejsce dyskusja w różnych kwestiach, dotyczących rolnictwa. Życzącyby należało, aby takie wykłady rozpowszechniano — niech nasze Kółka rolnicze szerzenie nauki rolnictwa stawiają na pierwszym planie.

— Mińsk. Na listę prawyborców w miejskich pierwszego zjazdu wniesiono 1325 osób.

— Jest nadzieja, że zostanie wprowadzony narszenie w szkołach mińskich wykład języka polskiego.

— Mohylów. Korespondent „Rieczy” p. M. pisze, że nawet przy podziale wyborców na kurje narodowościowe są szanse, że z gubernji mohylowskiej mogą przejść do Damy „k. d. i Polacy, którzy podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie powtórzą już błędów przy ostatnich wyborach, kiedy w bloku z rosyjskimi właścicielami ziemskimi przeprowadzili też takich rufyfikatorów, jak p. Sazonowicz albo p. Szydłowski, mianowany obecnie mohylowskim wice-gubernatorem”. Ludność mniej się interesuje obecnymi wyborami, niż uprzednio. Z elementów czarnociniuch tylko agitatorzy przejawiają wiele energii, ale masa zubożyła dla polityki.

— Rohaczew. W powiecie rohaczewskim wniesiono na listę wyborców z większej własności 43 prawyborców i z mniejszej 1177. Podług narodowości podano w 1-ej grupie 22 Rosjan i Białorusinów, 18 Polaków i 3 Niemców, a w drugiej 834 Rosjan i Białorusinów, 292 Polaków i 1 Łotysz. Pomiędzy Rosjanami jest 88 dachownych prawosławnych.

— Siemno. Włościanie ze wsi Bortniki, gminy kawkowskiej, w liczbie 17 gospodarzy postanowili podzielić swoją ziemię na zagrody.

— Zjazd księgarzy polskich w sprawie zreformowania księgarstwa prowincjonalnego, oraz zmiany stosunku księgarzy warszawskich do prowincji odbędzie się w Warszawie, w hotelu Francuskim d. 26 b. m. (8 sierpnia) z inicjatywy p. Wł. Smyczyńskiego, księgarza z Sosnowca.

— Rewizja w księgarni. D. 16 (29) b. m. do księgarni pod firmą: E. Wende (właściciele pp. Turkuł i Hiż), przybyła policja z wojskiem i dokonała w księgarni szczegółowej rewizji. Rewizja trwała 1 1/2 godziny, a planem jej było zabranie kilku książek.

— Represje prasowe. P. Ignacy Kosobudzki, redaktor i wydawca tygodnika satyryczno-literackiego „Zygzaki”, skazany

został w drodze administracyjnej na 50 rb. kary. Za zamieszczenie powiastki p. t. „Bądź posłuszny rodzicom”.

— Na tygodnik ilustrowany „Ziarno” nałożono karę 50 rb. za wydrukowanie wiersza p. t. „Upadek Polski”.

— Redaktor „Nowej Gazety”, p. St. A. Kempner, skazany został na 100 rb. kary, z zamianą w razie niemożności zapłacenia lub odmowy na 1 miesiąc aresztu, za artykuł p. t. „Pałaca sprawa szkolna”.

— Macierz w Chełmszczyźnie. Chełmskie troickie bractwo wystąpiło z podaniem do ministra oświaty, wskazując na konieczność rozpostarcia nad działalnością Polskiej Macierzy Szkolnej ścisłego nadzoru nie tylko władz szkolnych, lecz i władz policyjnych. Działalność chełmskiej twierdzą, że ludność polska po strajku szkolnym szybko „oprzytomniała” i powróciłaby do szkoły rosyjskiej. Istnienie zaś Macierzy pociąga ferment i zagraża w ten sposób istnieniu szkoły państwowej. Wiele gmin uchwalilo skasować zasiłki i fundusze dla szkół rządowych i przekazują je na szkoły Macierzy. „Poważność szkoły państwowej rosyjskiej” i „wstąpić do Petersburga. Dzielnicy sportsmen wyjechał wczoraj o godz. 3 nad ranem z Moskwy do Petersburga, gdzie miał stanąć w południe. Dalsza marszruta księcia Borgehse prowadzi przez Dyneburg, Kowno, Marjampol, Wierzbolów i Królewiec do Berlina, skąd przez Kolonję do Paryża.

— Pekin—Paryż. Korespondent „Kur. Warsz.” donosi telegraficznie z Moskwy, że ks. Borgehse zmienił marszrutę i nie pojedzie przez Smoleńsk, Mińsk i Warszawę. Postanowił on uczynić znaczne zboczenie z prostej i najkrótszej drogi, ażeby „wstąpić do Petersburga. Dzielnicy sportsmen wyjechał wczoraj o godz. 3 nad ranem z Moskwy do Petersburga, gdzie miał stanąć w południe. Dalsza marszruta księcia Borgehse prowadzi przez Dyneburg, Kowno, Marjampol, Wierzbolów i Królewiec do Berlina, skąd przez Kolonję do Paryża.

ski, przeżywszy lat 59. Zmarły cieszył się ogólną sympatją jako kapłan zany i cnót wielkich. S. p. Ordon był bratankiem bohatera reddy-Ordana.

— Przeważnie Polakom. Landrat powiatu szprotawskiego na Śląsku, v. Klitzing, wezwał zarządy gminne swego powiatu, ażeby go natychmiast ustnie lub piśmiennie, a w danym razie telegraficznie lub telefonicznie zawiadomiły, skoro się dowiedzą, że kto z Polaków osobiście lub za pośrednictwem agenta stara się o nabycie ziemi w powiecie szprotawskim.

— Pekin—Paryż. Korespondent „Kur. Warsz.” donosi telegraficznie z Moskwy, że ks. Borgehse zmienił marszrutę i nie pojedzie przez Smoleńsk, Mińsk i Warszawę. Postanowił on uczynić znaczne zboczenie z prostej i najkrótszej drogi, ażeby „wstąpić do Petersburga. Dzielnicy sportsmen wyjechał wczoraj o godz. 3 nad ranem z Moskwy do Petersburga, gdzie miał stanąć w południe. Dalsza marszruta księcia Borgehse prowadzi przez Dyneburg, Kowno, Marjampol, Wierzbolów i Królewiec do Berlina, skąd przez Kolonję do Paryża.

razy na miesiąc, na arkuszu papieru listowego. W celach, oprócz ewangelji, książek do nabożeństwa, biblii, książek treści moralnej i w części książek treści naukowej, żadnych innych książek trzymać nie wolno.

— Bomba w teatrze. Korespondent „Russk. Sl.” z Penzy donosi swemu piśmie, iż przed kilku dniami do ogrodu teatru Bouffes, o g. II w. podczas przedstawienia rzucono 3 bomby, które wybuchły z silnym hukem koło bufetu teatralnego, szercząc straszną panikę wśród publiczności, słuchającej operetki „Monna-Vanna”. Odlamek jednej z bomb zranil w nogę kucharza. Na tydzień przed tym wypadkiem ci sami prawdopodobnie sprawcy oblieli w kilku miejscach teatr operetkowy naftą i podpalili. Podpalenie nie udało się, gdyż zostało w czas spostrzeżone i ugaszone. Zdarzały się i przedtem próby podpalenia teatru. Jacyś tajemniczy wiadomości, nazywający siebie „partją komunistów”, zawiadamiają mieszkańców w rozrzuconych po mieście proklamacjach, iż zamachy te są dziełem ich rąk i proszą ludność o nieodwiedzanie teatru, „będącego jaskinią wyuzdanej i sytej burżuazji”.

**Głosy prasy rosyjskiej.**

W głosach prasy rosyjskiej można zamieścić inspirowany przez rząd rosyjski artykuł „Temps’a”, a przedrukowany następnie w „Nowoje Wremia”.

Komunikując pogłoskę o mającym nastąpić usunięciu Gerarda i mianowaniu generała Bekmana gen-gubernatorem Finlandji, „Temps” powiada: „Przyjaciele Finlandji protestować będą przeciwko mianowaniu Bekmana i krzyczeć o gwałtach. Jednak sprawiedliwość wymaga zaznaczenia, że położenie Finlandji zupełnie jest inne, niż w 1899 r. Teraz na samych Finlandczyków spada wina tych surowych środków, jakie im grożą (sic: z a p o w i e d ź represji)... Ukaz 4 (17) listopada powinien być położony kres ruchowi i przywrócić w Finlandji spokój, tak konieczny dla narodu pracującego pod opieką prawa. Niestety, nic podobnego się nie stało.

Socjaliści i rewolucjonisci, którym z powodu ich umiętej taktyki udawało się zawsze podczas walki stać obok patriotów finlandzkich, teraz żądają swojej części łupu. To żądanie może zgubić Finlandję. Teraz Finlandczycy znajdują się w wyrażnie przyjacielskich stosunkach z najgorszymi elementami rewolucji rosyjskiej, pozwalają na wzwół broni, pozwalają organizować na swoim terytorjum spiski przeciwpaństwowe i nawet dają się pociągnąć na drogę teroru. Parlament Finlandji jest w rękach socjalistów. Cały ruch narodowy skompromitowany. Jeżeli Finlandja chce zachować sympatję Europy, to powinna natychmiast cofnąć się ze złej drogi...”

Cały artykuł z „Temps’a” jest oczywiście w rubryki: n a d e s ł a n e i jest jakdyby przekładem z półurzędowego komunikatu „Rossiji”, która 10 (23) b. m. pisała (p. „Dz. Wileński” Nr. 155 z d. 11(24) lipca) „Władze finlandzkie dla okazania swej lojalności powinny koniecznie wystąpić z inicjatywą w walce ze spiskami przeciwko państwowości rosyjskiej”.

Artykuł „Temps” ma zapewne na celu przygotować opinię w Europie do represji, jakie w tym okresie reakcji mają spaść także i na Finlandczyków.

P. Wł. Biełgorodzki w „Rusi” zamieścił ciekawy artykuł „O położeniu w Finlandji”, oparty na wywiadzie u osoby, blisko stojącej do spraw finlandzkich. Ta osoba zapowiada na razie tylko pewne „poprawki”, albo „uzupełnienia” do autonomji finlandzkiej. „Przedewszystkiem, powiada, zwrócona będzie uwaga na wewnętrzną ochronę, aby położony kres t. zw. emigracji politycznej, bo uciekinierzy z Rosji zawsze znajdowali i znajdują dla siebie przytułek w Finlandji, jakgdyby w samodzielnym państwie. Poprawki te dotkną też i położenia urzędników Rosjan w Finlandji”.

Interesującą jest psychologia Rosjan, nie mogących się pogodzić z odrębnym charakterem życia Finlandji, nie dającym się podciągnąć pod ogólny rosyjski strychulec.

„Na każdym kroku, utyskuje znajomy p. Biełgorodzki, nawet w życiu prywatnem, nas Rosjan zmuszają podlegać różnym przepisom finlandzkim, obcym naturze rosyjskiej i łamać się w nich dziwnie i bezcelowo, bo kto może znać z góry całe to mnóstwo wielkich i drobnych odrębności lokalnych, różnych od układu życia rosyjskiego... Weźmy zewnętrzną drobnostkę, o której wspominał, powiada, bo z nią każdy z Rosjan w tym kraju spotykał się po 10 razy. Śmiesznie powiedzieć, że po godzinie 10-ej tu nie można wejść do restauracji, chociaż siedzieć można do 1-ej. Uprzednio, póki była policja rosyjska, tego nie było. A

**Z OSTATNIEJ CHWILI.**

**Cztery wyroki śmierci.**

Wczoraj zapadł wyrok wojennego sądu okręgowego, skazujący Aleksandra Brazukiwicza, Stanisława Kligerę, Wincentego Baturę i Józefa Dawidowicza na karę śmierci przez powieszenie, a Witolda Olechnowicza na 20 lat ciężkich robót. Wszyscy skazani oskarżeni byli o udział w napadzie zbrojnym, dokonanym w dniu 20 czerwca (2 lipca) 1906 r. na rzeszańskich urzęd gminny.

**Z ROSJI.**

— Przepisy tymczasowe co do skazanych na roboty ciężkie. Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem w dniu 31 czerwca r. b.; rozważano i zaprobowano przepisy, dotyczące reorganizacji robót ciężkich. Projektodawcą tych przepisów, znacznie surowszych, niż obowiązujące dotychczas, jest A. Maksimowski, nacelnik głównego zarządu więziennego. Pomiędzy w dobie obecnej bezustannie zapadały wyroki, skazujące na roboty ciężkie nie tylko przestępców kryminalnych, lecz i politycznych, podajemy poniżej ogólny zarys tych przepisów. Wszyscy więźniowie kategorii „poddanych próbie”, bez rozróżnienia przywieleńców, winni być trzymanymi w kajdanach; nikt oprócz gubernatora i inspektora więzień nie ma prawa nakazać zdjąć kajdan. Jedynie bezwzględnie posłuszni zwierzchności i zaświadczona przez wszystkich uległość regulaminowi może być podstawą prawnej zaliczenia skazańców do kategorii „poprawiających się”. Wszystkie cele, gdy skazany znajdują się w nich, winny być zamknięte i otwierane ich nie wolno ani na minutę. Różgi, ciemnica i inne środki represji według przepisów nowych zależą wyłącznie od uznania naczelników więzień, inspektorów więzień i gubernatorów tych gubernji, w których znajdują się więzienia. Wszystkie ulgi, jak np. palenie tytoniu, lepsze jedzenie, nabywanie dozwolonych przedmiotów (papieru, marek, zapalek), dopuszczane są jedynie pod warunkiem wzorowego sprawowania się więźnia. Widzenia dozwolone są jedynie w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie; więźniowie, dobrze sprawujący się, mają prawo wysłać list do rodziny tylko dwa

Pan w czarzarze. Jam patriotyzm!.. lecz mi tu nie radzi, Ach, dziś do domu trafić już nie mogę.

Lucyfer (do szambelana dworu).  
To Wasza Ekscelencja niech Mu wskaże drogę. —  
Szambelan Dworu. Precz, jestem lojalnością! Więc mi z drogi!  
Belzebub (do Lucyfera). Arcykrólu piekiel srogi,  
Czegoś zwiesił smutnie rogi  
I ocierasz krople łez?  
Czy władzy widzę kres.  
Och, jak kocham wiedzę — mamę,  
Wśród moralnej tej hołoty,  
Piekiło nawet, piekiło same  
Nic już nie ma do roboty.  
Posmutniały coś nam djably!  
Rzućmy to społeczne bagno,  
By w nas moce nie osłabły,  
Gdy do nędzy ich się nagna.  
Tak szaleję wesoło,  
Że aż serce mi pęka;  
I jakby brzmiała wokóło  
Dzika stypy piosenka...

(Lucyfer, Belzebub i Mefistofel stają na stronie)  
(wchodzi Baron Wollmar i kobieta w czapce Frygijskiej)

Bar. Wollmar.  
Nie czułem nigdy jak dziś swej potęgi ja!  
Kwiat człowieczeństwa składa mi dań ze swej czci,  
Na serce pokładłem dłoń i ono gra,  
Mam dźwignię, co porusza świat i milczą Ci!..  
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Nie milczą Ci!  
Wyglądasz niby widmo zgrozy

Kobieta (w czapce Frygijskiej). Kto jesteś?  
Bar. Wollmar.  
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Znasz mnie, jam jest...  
Bar. Wollmar.  
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Co się wahasz, mów!  
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Społeczny przewrót!  
Mam ja na Was dziś powrozy;  
Garść reform cisnę Wam i nieco grzecznych słów!  
Bar. Wollmar.  
Kobieta (w czapce Frygijskiej). Zaprawdę już, baronie, zły są Twe dowcipy,  
My dzisiaj — biesiadnicy tylko waszej stypy,  
Nad Wami już przechodzi huraganem czas!  
(wchodzi chłop w stroju z czasów zakierji)

Bar. Wollmar (do kobiety). Precz z larwą, nadto nienawidzisz nas!  
Chłop (w stroju z czasów zakierji do Bar. Wollmara)  
Nie waz się! (do kobiety w czapce Frygijskiej) Daj mi rękę,  
lubię ten młodości znać,  
Nienawisć tworzy wielkie czyny. Jam Cię niedgdy znał;  
Coś przypominam sobie, jak przebrzmiało echo

Twój głos mi dzwoni dziś... ach! było to pod strzechą  
Wieśniaczka... precz!  
(chłop w stroju z czasów zakierji wychodzi)

Kobieta (w czapce Frygijskiej do Bar. Wollmara)  
Strzeż się więc baronie!  
Tu w piersi twoim bół wieczny niby sztylet w łonie.  
Bar. Wollmar. Och, zgola nie rozumiem nic.  
Lucyfer (przybliża się). Baronie, nie chmurz lic,  
Wnet przyśnie czar znikomy;  
Społeczne to fantomy,  
Na które środki masz,  
Lecz jakie? djably hej!  
Belzebub i Mefistofel. Jedynie — bicz i groza!  
Bar. Wollmar. Kto oprze się potędze mej?  
Thum. Niech żyje chlebobawca nasz!  
Lucyfer. Tym pieczeńiarom jaki się należy dar?  
Belzebub i Mefistofel. Za życia tegi zwój powroza,  
Po śmierci nasz piekielny zar.  
(Bar. Wollmar i tłum przechodzą dalej)

Lucyfer.  
Ach, może znajdę ich w sąsiedniej sali!  
(Lucyfer, Mefistofel i Belzebub przechodzą dalej.)  
(wchodzi Heljos i Djanna)

Djanna.  
Słoneczny mój, na czole Twojem bładem  
Heljosa złoty łśni Djadem  
I przyszłych dni się jutrznią pali.  
Na Twym proporcju się rozwiewa:  
„Ekscełsiar” — wielkie ludów hasło.  
Heljos.  
Djanno moja czarnobrewa,  
Ach! w blasku Twoim wszystko zgasio,  
Tak jesteś dziwnie tajemnicza,  
Z tą ciemną maską u oblicza,  
W tym piaszczu, co się w szafir mieni,  
Owiana niby mlecznych gwiazd mgławicą,  
Sznurami pereł, co jak gwiazdy świecą,  
Z księżycem-pół, co rzuca garść promieni,  
Podobna gwieździe wschodu słończnej. —  
Z Twych oczu bije blask mistyczny...  
O pięknaś mi jak wieczna dusz tęsknota  
Do zaświatowych krain...

Djanna. Szał mi piersią miota,  
Tęskniłam!  
Heljos. Spójrz mi w oczy, wątpię nie mam siły.  
W spójrzeniu Twem się duchy nasze poślubiły,  
Djanno moja!  
(Przez scenę przechodzi Baron Wollmar, zatrzymuje się, zaciska pięście i wygraża, przybliża się i po krótkiej chwili wahań odchodzi niepostrzeżenie.)  
(D. c. n.)

Twój głos mi dzwoni dziś... ach! było to pod strzechą  
Wieśniaczka... precz!  
(chłop w stroju z czasów zakierji wychodzi)

Kobieta (w czapce Frygijskiej do Bar. Wollmara)  
Strzeż się więc baronie!  
Tu w piersi twoim bół wieczny niby sztylet w łonie.  
Bar. Wollmar. Och, zgola nie rozumiem nic.  
Lucyfer (przybliża się). Baronie, nie chmurz lic,  
Wnet przyśnie czar znikomy;  
Społeczne to fantomy,  
Na które środki masz,  
Lecz jakie? djably hej!  
Belzebub i Mefistofel. Jedynie — bicz i groza!  
Bar. Wollmar. Kto oprze się potędze mej?  
Thum. Niech żyje chlebobawca nasz!  
Lucyfer. Tym pieczeńiarom jaki się należy dar?  
Belzebub i Mefistofel. Za życia tegi zwój powroza,  
Po śmierci nasz piekielny zar.  
(Bar. Wollmar i tłum przechodzą dalej)

Lucyfer.  
Ach, może znajdę ich w sąsiedniej sali!  
(Lucyfer, Mefistofel i Belzebub przechodzą dalej.)  
(wchodzi Heljos i Djanna)

Djanna.  
Słoneczny mój, na czole Twojem bładem  
Heljosa złoty łśni Djadem  
I przyszłych dni się jutrznią pali.  
Na Twym proporcju się rozwiewa:  
„Ekscełsiar” — wielkie ludów hasło.  
Heljos.  
Djanno moja czarnobrewa,  
Ach! w blasku Twoim wszystko zgasio,  
Tak jesteś dziwnie tajemnicza,  
Z tą ciemną maską u oblicza,  
W tym piaszczu, co się w szafir mieni,  
Owiana niby mlecznych gwiazd mgławicą,  
Sznurami pereł, co jak gwiazdy świecą,  
Z księżycem-pół, co rzuca garść promieni,  
Podobna gwieździe wschodu słończnej. —  
Z Twych oczu bije blask mistyczny...  
O pięknaś mi jak wieczna dusz tęsknota  
Do zaświatowych krain...

Djanna. Szał mi piersią miota,  
Tęskniłam!  
Heljos. Spójrz mi w oczy, wątpię nie mam siły.  
W spójrzeniu Twem się duchy nasze poślubiły,  
Djanno moja!  
(Przez scenę przechodzi Baron Wollmar, zatrzymuje się, zaciska pięście i wygraża, przybliża się i po krótkiej chwili wahań odchodzi niepostrzeżenie.)  
(D. c. n.)

przecie w Rosji i dzień roboczy i godziny odpoczynku wieczornego u urzędnika rosyjskiego są rozłożone inaczej, niż w Finlandczycach. W wielkich i małych rzeczach nas (Rosjan) krępują na każdym kroku...

# Telegramy.

Dnia 18 (31) lipca.

**Petersburg.** Do Saratowa wyjechała komisja, złożona z profesorów uniwersytetu warszawskiego, w celu rozwiązania na miejscu kwestji otwarcia kursów uniwersyteckich, które będą istnieć do czasu decyzji o uniwersytecie w Saratowie drogą prawodawczą.

O g. 4 8-u uzbrojonych rabusiów napadło na oddział prywatnego lombardu na prospektie Wielkim. Zrabowali oni 4,000 rb. i uciekli. Policja, ścigając, zabiła jednego i zraniła drugiego rabusia. Z policji zabito jednego, zraniono 2.

W Carskiem Siole Cesarz z małżonką przyjmował generała Braza, naczelnika sztabu generalnego francuskiego.

**Petersburg.** Minister finansów postanowił przyjmować w ciągu 2-jej połowy 1907 r. 5 proc. listy zastawne estlandzkiego szlacheckiego towarzystwa kredytowego, jako zastaw w cenie 70 rb. za 100 wartości nominalnej.

**Petersburg.** W zbiorze praw i rozporządzeń rządowych ogłoszono o ratyfikacji międzynarodowej konwencji sanitarnej, zawartej d. 20 listopada 1903 r. w Paryżu.

**Warszawa.** Aresztowano 12 członków z związku kolejowego, u których odebrano korespondencję. Aresztowano 9 anarchistów-komunistów.

**Łódź.** O g. 5 wieczorem na czterech pasażerów, którzy przybyli z Warszawy, dokonano napadu na rogu ulic Długiej i Podleśnej. Trzech pasażerów zostali ciężko zranieni. Ranieni z powierzchowności są rzemieślnikami. Powód napadu niewiadomy.

**Łódź.** Zastrajkowali robotnicy zakładów Poznańskiego.

**Łódź.** Zastrajkowało 40 fabryk, zatrudniających 20,000 robotników. Agitatorzy z pogrozkami rozpędzali pragnących pracować w dalszym ciągu. Do fabryki braci Dobranickich weszło 3 agitatorów, żądając, aby maszynista zatrzymał maszynę parową. Robotnicy z innych oddziałów usiłowali usunąć a-

gitorów, którzy rozpoczęli strzelaninę z brauningów, zadając rany śmiertelne jednemu z robotników, zranili lekko drugiego, poczem odeszli. Fabryka pracuje. Wstrzymano ruch tramwajów elektrycznych, wobec zawieszenia pracy przez robotników na głównej stacji elektrycznej. Po ulicach krążą wzmocnione patrole wojska i policji. Na ul. Piotrkowskiej ośmiu strzałami zabito robotnika fabryki Richtera.

**Białystok.** Do komisji rolnej nadchodzą prośby od włościan o wydzielenie gruntów przy pomocy Banku Włociańskiego.

**Libawa.** Rewizja, dokonana w gmachu zamkniętej fabryki „Wesuwjusz“ wykryła kilkanaście bomb i broni.

**Libawa.** Dn. 17 b. m. na ulicy Basenowej zabito majstra fabrycznego.

**Rewel.** Na brzegu morza około majątku Kalk znaleziono trupa oficera pułku napowietrznego, jednego z 4, którzy zginęli w dn. 6 b. m.

**Kijów.** Zraniony podczas napadu między stacjami Wasilkow i Bojarka pasażer okazał się Korolowem, urzędnikiem cukrowni w Trościańcu. Sumy zarobowanej określić nie można, Korolow podjął w Kijowie sumę 50,000 rb.

**Kijów.** Oddział Banku Włociańskiego nabył i przekazał komisji rolnej 2 majątki obszaru 13,179 dziesięcin. Projektowany jest podział na kolonje.

**Teodozja.** O godz. 8 wiecz. w pociągu, pomiędzy stacjami Gramatykowo i Sejdler, 4-ch bandytów zrabowali u dwóch kasjerów towarzystwa eksportowego 20,500 rb., zatrzymali pociąg i zginęli bez śladu.

**Orzeł.** W kancelarii policji, pow. briańskiego, zabito komisarza.

**Orzeł.** Siedmiu uzbrojonych rabusiów dokonali napadu na dom djakona w siole Gniłusuj. Zatrzymano 6 napastników, u których odebrano brauningi, rękopisy instrukcji dokonywania napadów i plan powiatu z oznaczeniem majątkami, w których mają być dokonane grabieże.

W celu urzędzeń rolnych, Bank Włociański nabył 69,488 dziesięcin gruntów ziemiańskich i ma nabyć jeszcze 26,184 dziesięcin.

**Twer.** Ks. Borghese o godz. 8-iej przejechał na automobilu przez Twer.

**Starodub.** Szlachta pow. starodubskiego wybrała 20 radnych ziemskich, samych prawych.

**Charków.** Na 108 wiorście kolei

Południowych, pociąg manewrujący spadł z „nasypu. Kilkanaście wagonów ładownych uszkodzono.

**Samara.** Wynikiem przybycia pierwszego czasowego oddziału Rady Banku Włociańskiego jest delegowanie 31 likwidatorów wraz z kancelistami i geometrami, w celu likwidacji 96 majątków w przestrzeni 230,000 dziesięcin.

**Kazań.** Prof. Krotow, około Czeboksar na brzegu Wołgi, odkrył bogate pokłady fosforytu.

**Elizawetgrad.** Pożar zniszczył gorzelnię Dolińskiego. Straty z górą 100,000 rb.

**Tyraspol.** W Garagaszach w nocy 10 uzbrojonych rabusiów weszło do domu starosty, zabili go i żonę, zabrali 2000 rb. i zbiegli.

**Nowoczerkark.** Na urządzenie politechniki otwarto kredyt z sum wojskowych na 500,000 rb., z sum ziemskich 200,000 rb., z miejskich 100,000 rb., i oprócz tego ofiary sięgają 80,000 rb. Otwarcie politechniki jest zapewnione.

**Aschabad.** Około stacji Bomi kolei Środkowo - Azjatyckiej nastąpiło rozbicie się pociągu — zabito cztery osoby i 18 raniono.

**Charbin.** W promieniu terytorjum stacji „Kuanczeny“ w ciągu przeszłego tygodnia przybyło 8,000 wojsk chińskich, nowo-utworzonych, które następnie w wielkim porządku ulokowały się w obozie.

**Berlin.** Tutejszy związek kupców zbożowych rozesał wszystkim giełdom i przedstawicielstwom okólnik ze skargą na nieuczciwe ładowanie zboża w portach morza Czarnego. W sferach tutejszych handlarzy skargi związku uważają za uzasadnione.

**Berlin.** Według wiadomości z Dessau rząd księstwa wysłał 18 rosyjskich poddańców za działalność rewolucyjną.

**Haga.** Druga podkomisja komisji trzeciej pod przewodnictwem Torudli, obradowała nad kwestją stosunku do państw, wojujących w portach i wodach państw neutralnych. Rozprawy toczyły się przeważnie nad kwestją cieśnin i terminu 24 godzinnego dla statków państw wojujących, które znajdowały się w portach neutralnych. Wszystkie kwestje przesłano do komisji specjalnej.

Po południu odbyła się uroczystość założenia pałacu pokojowego, fundowanego przez Carnegiego. Prezes konferencji, poseł rosyjski Nielidow, dokonał aktu założenia.

**Belfast.** Z powodu zaburzeń

robotniczych przybył tu bataljon piechoty z kilku działami Maxima.

**London.** Izba gmin. Karol Dilke zwrócił się zapytaniem do sekretarza stanu Greya, czy jest nadzieja, żeby konferencja pokojowa zabroniła zrucania materiałów wybuchowych z balonów. Grey odpowiedział, że sprawa ta prawdopodobnie będzie roztrząsana i że rząd angielski chętnie poprze układ w tej kwestji. Następnie obradowano nad darem honorowym dla lorda Kromera, byłego przedstawiciela Anglii w Egipcie. Narodowcy irlandzcy, Redmond i Cattle, w szorstkich wyrazach potępiłi Kromera i jego postępowanie w bitwie pod Denshavi. Grey energicznie go bronił. Dar uchwalony został większością 250 głosów przeciwko 107.

Minister prezydent przyjął 17 b. m. deputację wpływowych Żydów, która prosiła go o obniżenie kosztów przyjęcia poddaństwa angielskiego. Campbell Bannermann odpowiedział, że się naradzi z ministrami, osobiście jest za ułatwieniem uzyskania obywatelstwa angielskiego.

**Lagor.** (Ag. Reuters). Z 9-ciu oskarżonych o udział w nieudany buncie, 6-ciu zostało skazanych na 18 miesięcy więzienia, jeden na 9 miesięcy, jeden nieletni na 30 uderzeń, dwóch uniewinniono.

Wydawca „Indji“ za podburzenie armji tubylczej do buntu i wydawca pisma „Indostan“, które przedkładało tę odezwę, zostali skazani na pięć lat więzienia. Skarga apelacyjna podana do głównego sądu w Pendżabie.

**Tokio.** Podług wiadomości „Japan Mail“ rząd japoński zamierza zamiast przebudowy linii Andu-Mukden, przeprowadzić nową w górę Jalu-Dzianu do Cui-Tacui, a stąd przez Tunchua-Sianu na Fuszun do Mukden. Zaznaczając fakt, że nowo-projektowany kierunek służył drogą dla armji Kamimury podczas wojny rosyjsko-japońskiej, gazeta, pomimo tendencji do obniżenia znaczenia projektu, zaznacza, że nowa kolej przeprowadza się dla celów strategicznych.

**Tokio.** Gazeta „Mainido Campo“ komunikuje: wydział morski pozwolił na budowę dwóch pancerników. W Kure spuszczone na wodę trzy kontr-torpedowce. Japońca posiada 51 kontr-torpedowców. Podróż generała Jamamoto do Ameryki uważają za mającą duże znaczenie dla złagodzenia nieporozumień ze Stanami.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. L. w P. Wobec dużych zmian w sprawie, żeby przysłać proszę P. przekład i szkic oryginalny mógł być ujęty w „Światło“ dzienne. Co do inwentarza, nie możemy odpowiedzieć bez przeczytania.

P. A. K. O rozdziale II „Lisbiński“ odpowiedzieć możemy to samo, co o pierwszym.

P. Z. w B. W pańskim „Pro domum“ wiele jest rzeczy słusznych, ale o głowie myślał się nie zgadzamy i dlatego zamieszczyć nie możemy. Polecamy się zyczyć pamięci.

P. Lachowi. Portret satyryczny do brze jest napisany, ale nadawały się raczej do pisma satyrycznego.

## Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego  
Dnia 18 (31) lipca.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	71.50
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	400.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	947.—
2-ga „	70.50
3-cia „	87.50
4% Renta	—
50% Pożyczka zewnętrzna	—
50% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

## Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	30—35
Słoma „	34—35
Owies „	1.15—1.17
Koniczyna za pud.	40—45
Żyto „	1.15—1.16
Jęczmień „	1.10—1.14
Groch „	1.00—1.07
Kartofle (ośmina)	1.20—1.30
Buraki pepek	3—5
Marchew pepek	1—3
Brukiew sztuka	1—3
Kapusta główka	1.20—1.40
Cebula za pud	23—28
Smietana kwarta	8—9
Twaróg	1.10—1.20
Jaja kopa	12.00—12.50
Masło solone za pud.	50—60
Masło nie solone za pud.	14.00—14.50
Kaczki żywe sztuka	1.00—1.50
Kury żywe	5.80—6.50
Kurczęta	5.50—6.00
Wieprze bite za pud.	60—85
Wieprze żywe	17—25
Raki kopa	10—15
Groch zielony	1.00—2.00
Orzki setka	8—12
Truskawki fant	8—10
Wiśnie	12—15
Czeresnie	8—10
Poziomki kwarta	8—10
Czeremcha	13—15
Agrest	6—7
Maliny	10—17
Jabłka fant	—
Gruszki fant	—

! Śmierć karaluchom i pluskwom!  
**Mortin — „Emkale“**  
W zupełności niszczy pluskwy, karaluchy i inne owady z ich zarodkami. Dostać można we wszystkich aptekach aptecznych.  
Skład główny: Wilno, I. B. Segal.  
Mińsk lit., M. K. Hurwicz.  
6-1200-6

Żaden przetwór odżywczy zagraniczny, mimo krzykliwej reklamy, nie może zastąpić

# ALBUMINOZY HENNEBERGA,

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym nieocenionym własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie.

Albuminoza, składem swym odpowiadająca wszystkim potrzebom organizmu, jest środkiem nieocenionym dla odżywiania zarówno dzieci, jak i osób dorosłych, wycieńczonych chorobą i nie mogących strawić żadnych innych pokarmów, a nawet mleka.

Albuminoza wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwalcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofufy, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakichbych chorób wynikające.

**Żądać wszędzie. Cena pudełka 50 kop.**  
Skład główny na gub. wileńska w aptece S. Syrwiada daw. Spohra.  
Wilno, ul. Niemiecka. 20—937—15

otrzymany olbrzymi wybór fotograficznych aparatów, przyb. i preparatów zagranicznych fabryk, do usług p. p. **AMAFOTO** grafików.

Codziennie świeży transport klisz i papierów.

„OPTYK RUBIN”, istniejący od 1840 roku.  
Wilno, Błagowieszczeńska 17. 4—1148—3

Skład maszyn i narzędzi rolniczych  
**Towarzystwa „Sierp“**  
OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka  
w Mińsku Litewskim  
POLECA: 104—691—17  
MASZYNY ŻNIWNE SŁYNNYJ FABRYKI  
Charles Deering'a w Chicago  
kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, grabie konne i t. p. i zapasowe części do tychże.  
CENY NAJNIŻSZE.

## Encyklopedia Staropolska

ILUSTROWANA  
Zygmunta Glogera.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Kasę Mianowską, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów, kultury, praw, obyczajów narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografji, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego-kościelnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej prof. Al. Brückner tak pisze (w BIBL. WARSZ.) o Encyklopedji Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomysleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchnia przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...“

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego“ rubli 12, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. (Za kosztą przesyłki pocztą doliczamy 80 kop.) 15—6

## Holenderskie — tanio.

Sprzedają buhaja, dziewiętnaście krów za 1400 i dziesięć jałozek za 400 rb. M. Pograwe, p. Kalwarję, gub. suwalska. W. Mianowski. 3—1334—3

## Pracownia

BETONOWA Po-mereninga przyjmuje wszelkie obstarunki na cementowo-betonowe i mozaikowe roboty. Pohulanka d. wł. 10—1289—4

## Bronisława Suchecka

podaje do ogólnej wiadomości, że długów, weksli i innych zobowiązań pieniężnych swego syna, Brunona Sucheckiego, opłacić nie będzie. 3—1358—1

## W BERLINIE

### polskie Chambres-garnies.

Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.  
2—1164—2 SKRZETUSKA.

## Zarząd miasta Wilna

niniejszem ogłasza, że w sali posiedzeń Zarządu dnia 13 sierpnia roku 1907 odbędzie się licytacja na dostawę, w przeciągu czasu od 15 września roku bieżącego do 15 września przyszłego 1908 roku, około 12000 pudów nafty kankaskiej dla oświetlenia ulic i placów miasta Wilna.

Osoby, życzące przyjąć udział w licytacji ustnie lub za pośrednictwem zapieczętowanych ofert, powinny złożyć nie później 2-jej godziny 13 sierpnia w kasie miejskiej kaucję wysokości 1500 rubli.

Warunki licytacji mogą być rozpatrywane w biurze II wydziału Zarządu miejskiego codziennie od godziny 10 rana do 3 godziny po południu, za wyjątkiem dni niebiurowych i sobót. 3—1361—1

## DOM HANDLOWY

### Józef JACUŃSKI

w Libawie

poleca z własnych składów w nowych mocnych workach  
Angielski superfosfat  
Angielski tomasfosfat  
z gwarancją za dobroć towaru.

2—1330—2

## Księgarnia Polskiego I-wa „OSWIATA“

w Wilnie w gmachu Ratusza

— poleca książki popularne —

1. Pamiątka z Jasnej Góry 10
2. Dola Marynki podrzutka. Antoska 20
3. Nauka rachunków dla samouków. 20
4. Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi. M. Brzeziński 10
5. Drzewa przy drogach. E. Janowski 8
6. Co to jest rola i jak ją uprawiać należy. Konarski. Duży 25
7. Maszyny i narzędzia rolnicze. Duży 12
8. O Janie Gutenbergu. Potocki 15
9. Krótka historia Polski. Chojecki 15
10. Pieśni dawne. Z. Gloger 15

Księgarnia załatwia wszelkie polecenia w zakresie czytelnictwa wchodzące. 3—1367—1

## MIGRENĘ i wszelkie silne bóle głowy usuwa zupełnie nieszkodliwy środek

### „CAPTOLIN“

PRZYGOTOWANY WEDŁUG RECEPTY D-ra A. ZŁOTNICKIEGO.

Skład główny w aptece Ig. Kozłowski 17 w Warszawie, ul. Nowowiejska 17 róg Hożej.

Cena: potrójne pudełko rb. 3 kop. 50 „ zwyczajne „ 1 „ 75 „ małe „ 12—1244—4

Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem.

## Korzystajcie z okazji!

### TRYKO PRIMA!

bez żadnego ryzyka

Towar, niepodobający się, przyjmujemy z powrotem. Bardzo elegancki i praktyczny odcinek materiału w 4 1/2 arasz. męski garnitur w kolorach: czarnym, czarno-szarym za 5 rb. 25 k. i najlepszy garnunek angielski za 8 rb. 75 k. wysyłamy za zaliczeniem. Zamawiającym odebrany trzy odcinki dodajemy bezpłatnie podszewkę. Zamówienia prosimy adresować do:

### Fabryka wełnianych wyrobów Towarzystwa „Progress“

6—1286—4